

1134

Państw. Teatr

SIG

Katowice

Podjęcie

DYREKCJA TEATRU H. SKARBA
WE WROCŁAWIE

1086

1086 L. 361

N^o 1134 Podpisze

Doktor wleczony

Komedia w 13 Akcie wierszem
Aug. Kotzebuego

N 422

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy
Katowice

Państw. Teatr Śląski
SYG 1134
Katowice — BIBLIOTEKA



R 854

8-78/4457

Polny

Harold Doktor. —

Marya, jego żona. —

Krause, sierota uboga. —

Tau, starycy Doktor. —

Scena w domu Doktora



Salomk - drzwi środkowe - jedne drzwi po lewej do
Gabinetu - Holiki - Kuchnia - i - f. p.

Scena I^{sta}

Karol - Marya

Siedzę przy stole - przy kame - przy Janie

Tęsknię i do Karola!

Karol stawia ~~stoliczek~~

Dość mi kochanie! spadły na zegarek!
Cóż to? już widzę, że cię! - hej napotkam Janie!

Jan

Spóźnił się napotkam i do domu!

Marya

Gdzie to mój miły Karol, tak wczesnie wychodzi?

Karol

Wszak wiem do kogo, moja powinność mnie wodzi!

Marya

Niestety! ja tu siedzę sama, opuszczona;
Wkrótce ~~twoja~~ twoja powinność będzie uprzykrzona
która się nawet sercu, wydziera mojemu -
Ciebie którego kocham...

Karol ~~fu~~

Stąpi wierzy temu!

~~Jan~~ Porucznik co tu nierozka, tego nierozdaje
On, jak mi doniesiono, często raptykuje
Czy jesteś sama w domu, czym się spodiewamy!
Taki sposób pytania, dla mnie podejrzany

Harót. Świejersz się? Maryja / świeżo się

Maryja
A Maczgoż nie? coż ja więc mogę;
że Porucznik mnie kocha!

Harót
Mekuj na to swego!
On zakochany w tobie, ah, tak! - bez wątpienia!

Maryja
Czyliżem temu winna?

Harót
Dość udrożeń,
Gdy on na ciebie spójrzy...

Maryja
Możnaż mu zabronić?

Harót
Moja go zapada pewno, potrafi dogonić.
Tarczem ia nie zapomniat, jak mam go używać!
O! on pewno nie zechce, u ciebie przebywać,
Lubiąca mego przekroczenia! zbawca spokojności!
Tego, - ciebie i siebie, zabije z wściekłości!

Maryja
O straszliwa nawiści! i ty wierzysz temu;
Kym serce co jest twoim, oddała innemu?
Tak mało mi więc ufasz! o, jak mnie tym męczysz!
Gdybyś wiedział, kym ciałem, jak mnie smutne dręczy!
Dziś wtajemnic, trzy lat zniży, może zapomniatęś,
Gdy mi wierę i miłość wieczną przysięgałeś?

4

Tam a czułością wyzreka, Kocham Cię statecznie,
Kocham Cię, Kochać będę, - Kocham Cię statecznie -
Niemaż nic na tym świecie, co by mnie zniemiło,
Przekształcenie w moim sercu, obraz Twój wyryło!
Czystej miłości a Nieba, nie skazi chęć żadna,
Tey co myśli palachetnie, nie składa twarz zdradna.
Która podobnie, myśli, nie odstąpi tego,
Ta pewno będzie wiecznie, Kochać męża swego.

Harold, pisał Marysi

O Słysz! przebacz żono! - o progi boleści!
Ta kawić raz ostatni, w mem sercu się mieszci -

Marysa

Jdybym pewnie być mogła; iem wracać siebie,
Ktoby mógł być przeziwczym - nademniem nad Ciebie!

Harold

O Słysz! czy można być przeziwczym w tej dobie?

Marysa

Chciemu przy dniu dzisiejszym, wzajem wierzyć sobie,
Wtem uściskaniu ręki, wierzę ci na nowo,
Daję ci me; a wzajem biorę Twoje słowo.

Harold

Me serce wiecznie Twoim! spokojny odchodzę.

Marysa

Ah! bez ciebie Haroldu, ja się smucę srodze!
Powracaj luby mężu, bytućie twoje żądane -
Kochając Cię jak męża, poważam jak pana.

Harold, brzoza Kapelusz

Niewnie miłość ku Tobie, w mem sercu wniecioną,
Że będzie trwało wiecznie, niech się to przekona.
Ład. 2. 3. i 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

Scena 2^a

Maryja z prawą

Szczęśliwam! mogę teraz być pewną Kochania,
Tego nawiść pochodzi, z abytku przywiązania.
To prawda, nawiść piekło może tu oznaczyć,
Wola je jednak, niżli oziębłość przebaczać.
Ona kargę miłość, i szczęście powraca,
Teżli może obojętny, szczęście się utraci.

Scena 3^a

Maryja i Jan

Jan

Czy pan doktor już poszedł?

Maryja

Czy ktoś pyta o niego? Czy potrzebny komu?

Jan

Prędko będzie w domu.

Maryja

Wszak wiem że po obiedzie, do swych chorych chodzi.

Jan

Tam jej też to powiedz.

Maryja

Komu? Kto przychodzi?

Jan

5

Tam w przedpokoju, czeka jakas młoda panna,
Tak miłutka i piękna, jak róża zaranna.

Marya

Zadziwia mnie niezmiernie, ~~tam~~ panna wzięta.

Jan

Ota też drzy jak listek, i o Panie pyta.

Marya

Cóż ona chce odemnie, czy ci nie mówi?

Jan

A pamię Panie chce mówić, tak mię kapewnie.

Marya

Teżli przyszła do mego, niechaj przyjdzie potem,
Zadaciego pomocy...

Jan

Bardzo wątpię o tem...
Ona coś przebakuje..

Marya

Dość niechaj wyjdzie.

Jan wychodzi

Marya

Może tu w tym momencie, jaka chora przyjdzie,
Która pewno przez skromność, niechce iść do niego,
Chce mnie pierwszy się wyrwać z cierpienia swiego.

Scena 4^{ta}

Marya Krauze Jan

Jan

Niech panna wchodzi śmiało.

Krauze

Niech pani daruje...

Marya

Taki jest jej interes?

Krauze

Ze się tu anafduje?...

Gdybyśmy byli sami....

Marya / do Janicy

Kożem odejść Janice.

Janica

Ciekawe tutaj widzę będzie przywitanie.

Marya

Kożem mam honor widzieć, co je tu sprowadza?

Krauze

Pewny, który niewinność najszlachetniejszą odradza.
Tęsknem biedna sierota, srodze udręczona,
I niezgodną miłośnią, bardzo pokrzywdzona.

Marya

Cóż ja w tym radzić mogę? - jednak siedzieć proszę.
Mój mój wkrótce powróci.

Krauze / Janicy

Co za boleść znoszę.

Nie miej mi pani za złe, że jej przeszką Kłóć.
Dzień tu o mój honor, przebaczyć nie się smucę.
Mał to twój miła pani, miłośnią mię dręczy,
Który mnie oszukał i oszukał, ustawicznie męczy.

Marya

Mój mój, mnie iednej wierny, nadtem pewna tego.

Maryja Krauze.

Niewierci panu! chciej czytać, o to jest tuż tego.

Maryja (bierze list)

Co widzę! czy podobna! tak, to tego reka!
O, zdrado! co za boleść! co za proga meka!

Krauze.

Czytaj panu! - on nie znał wcale mego serca.

Maryja

Oż, mąż! i kawaler! - Ah! ten przeniewiera!

(czyta)

"O dziewcze! twoje drzewo dla mnie zamknięte znajduję"

"Lecz czemu ja przyczyny wcale nie zgaduję."

"Może się labaz, utraty honoru twego,

"Gdyby mnie postrzeżono, do ciebie wchodzić."

"Kochanku, przypomnij, że jestem doktorem,

"Że dla mnie drzewo, wryszthie dam; niżej stać otworem."

(mówi) Predziwnie! (czyta) "Mło catus, chociaż guatem damy,

"Takowe w twojem sercu, porobił admiany?

"Dobra durzo! niewinna! gdyby wryszthie damy,

"Pacyentki, które my w kurcyj swojej mamy;

"Nieraz były nas czasem, czule ucałować,

"Nie jeden by nas więcej nie chciał praktykować."

(mówi)

Predziwnie! coż dalej!

(czyta)

"Wstrętu okazywać"

"Mniemam; że większe wzbudzi we mnie przywiązanie?"

"Mylił się więc, tak sądzić, - wleciłi kochanie panu"

"Każde moje spojrzenie, nowem ciosem rani,
"Czuje mocniej niż kiedy, że Kocham bez granic,
"Lecz widzę że miłuję, masz u ciebie na nic.

Tak niegdyś pisał do mnie ^{śmiewiś} ~~śmiewiś~~

"Wiem od Gospodarza:
"Że iej nieboracza matka, jak się często zdarza,
"Winna jest za dwa lata, które tam mieszkała.
"Żona jego, mieszkawic iej wypowiedziała.
"Ah! chciej więc być spokojną, to jest bagatela
"Którą iej ofiaruje, reka przyjaciela.
"Nie odrzucaj pomocy! ^{śmiewiś}

O ty czuła duszo! ~~śmiewiś~~
"Niepewność twoja we mnie, jest drogą Katuszki,
"Uprowadzić ^{ci} ~~twoje potrzeby~~ ^{ci} w każdej chęć potrzebie,
"Chciej mi tylko pozwolić, przebywać u siebie.
Ah! przecież cię poznałam ^{śmiewiś} ~~śmiewiś~~

"Spokojność moja
"Może być tobie miła, jak ci droga twoja!
"Zaklinam cię na miłość; coś w sercu wznieciła,
"Bądź mi jutro rozmowy z sobą dozwolona.
"Będę w wieczór o siódmej, chciej być dla mnie sama
"Tylko niech tam nie będzie, tak przeciwko damy,
"Ta co zastatem wczora. Racz przyjąć zgodanie,
"Gdyż nawet twoje zdrowie, w niej może przym stanie

"Turz ja nad tej kuracya, dobrze pomyslałem,
" Nawet recept potrzebny, już przygotowałem;
" Który wierzą mi pań; że będzie skutkował,
" Pouczają go kupido sami podyktował.
" I bezkorną oczekuje, by ten czas zbliżony.
" Przekonał się; że Karol w pamiętku pogrążony.

Janina
Co to, to wyznać muszę, przedziwne odkrycie!
Że tak zdradza mężulko! - Lemarec się sowiecie.

Karol Wawre
Do śmierci matki mojej, której był doktorem,
Dziwił moie nauze były, dla niego otworem.
Przychodził jak przyjaciel, jam go przyjmowała,
Bom podstępny takiego, nie przewidziewała.
Nie chciałam in go słuchać, broniłam się skromnie,
Lecz gdy on wczoraj o to, ten list przysłał do mnie.

Maryja
Młockyany zdradnie, korec, który zgłobi niestety!
On ma pisać recepty; a pisać bilety.
Bogu niech bądź dzięki, że on trafił do niej,
Nadzieja więc być może, że się porad skutkują.
Lecz ten fatalny wyślubił, nie ujdzie bez kary,
Pomyślny więc o zemście, że klamane wiary.
Jędranie nie nie nada, bardziej rzecz popsuje,
Pomył ze mną o zemście, które mi gotuje.
Kwesty two bardzo łatwe, gdy czas wojny bywa.

4
Swa gra, z nami, najmędrzy mogą być przegrani.

[wchodzi]
Lecz gdyby tak... nie tak; - że mi nic nie spada!
Nie wyczerpana mówię, bywa kobiet zdrada.
Coż w ten czas!.. gdyby?... dobrze! - Hej, przybywaj Janie!
Gdy go nawisł ogarnie, wnet się ślepem stanie.

Scena 5^{ta}

Ciś i Jan

[wchodzi]
Oho! ciekaw Pani!

Maryja

Czy mogę ci pomóc?

Jan

Czemu, kochana Pani! - Ja zawsze chcę słuchać.

Maryja

Pójdź u Porucznika, płaszcza, - kapelusza,
Zart nas tylko. iedynie do tego przymusza.

Jan

O, ja lubię, i chętnie tam chcę posługować,
Gdzie myśli z kochankiem, trochę pożartować.

Scena 6^{ta}

[wchodzi]

Maryja - Krauze

Maryja

Co teraz nam potrzeba, do tej maskarady,
Później jej to opowiem; - Użyjmy więc zdrady.
Przytaby wielka szkoda, planu nie dołować;

8

Tę jest najadradliwzym, zdrażej nie przełamać
Do niej tedy należy planu dokonanie;
A ten cześć najadradliwzy, skaranym zostanie.

Mauke

A gdy się też nie uda, - ja się leham tego! -
Ten dzień będzie pamiętnym, w ciągu życia mego

Marya

Spokojność moje dziecko. - On upokorzony;
Uczuje, iż nie poznał, swojej dobrej strony;
Że mógł się oszukiwać, i dręczyć nadrośniętą
Będzie sam już zajęty, niegodną miłością.
Zastępnik więc na kark, - on mnie popamięta!
Porwa jak jest nie dobrze, chce radzić dziecku.

Tę!

Zamsta na niewierników; a ta będzie proga! -
Tak, - że żaden mógł tego nie postąpi drogą!
Wkrótce on tego błędu proste poratuje! -
Poczekaj doktorczku, - ja się wykuruję!

Aniela

Lecz co mówię? uleczę! to próżne staranie,
W tej chorobie, może każdy już wiecznie zostanie.
W niej się każdy urodzi, - więcej się postarzeje;
Choćca temu zapobiedz, najmodrzeza z grupieje.
Chcę go tylko nawskazyć, niech dobrze uczuje,
Takie serce wiały konie do syberas kusiłuje

Scena 2^a

On: Jam, przynosi plan: i kapelusz.

Tan
Otoż ptaszek i kapelusz, a nogę pani składam.

Marya
Ale, czy będzie miłował?

Tan
Zyciem odpowiadam!

Marya
Toż porucznik nie to?

Tan
Wszystko da dla pani!
Ba! nawet życia swego, nie ratuje dla niej!
Onu nawet, sam to wszystko, chciał by poświęcić.

Marya
By tu nigdy nie przyszedł, chciaj go o to prosić.

Tan
Gdy on o pani mówi, to jak krzyk gada!

Marya
Mato ma dowiedzenia, tak wnożyć wypadła,
Moiemu to powiedzieć.

Tan
Alboż ja, szalony? —
Recht ten pocieramy cztewieth, nie będzie szepu-
drony, —
Żal mi tego chłopczyku — ale stypzę pana —

Marya do Krauze
Dalej, do gabineku, kusiło pożądania!

Krauze fur.
Tak mam serce, ścisnąć! Ładunki do Grabu

Tan się tu roztawia —
 Patrzaj!.. abys' udawał wielkie pomieszczenie?
 Tak; aby mu się zdawało, że nie wkras przypadek;
 Tę swoim przybyciem zbyt nami wiele szkodzi —
 że tam nie jestem sama, możesz mi powiedzieć —
 Leć imienia czooby, nie powinien wiedzieć —
 Graj swoją rolę dobrze, a on niech zgaduje,
 Po co!.. nie co!.. do czego?.. Kto się tam kusi?..
 Niechaj się wprzód ze stożem, najprościej kapienik

Scena 8^aPodchodząMarót — Jan.Marót

Coż to?.. nie ma mej komy? Czy jej nie kuszą?

Jan, śmiejąc się

Kogo? pańskiej matki?.. ona ciś prasuje

Marót

Co!.. ~~Jejmości mam prosić?~~

Tak, — i proś jej do miłości

Jan

Co!.. Jejmości mam prosić?!

Marót

A już też tego stulecia, niepodobna wnosić!..
 Czyliż nie rozumiales co ci rozkazuje?..

Jan

Ze Sejmości mam prosić, co ja to pojmuje!

Harót

Węc idź i proś jej do muicy. ~~Ma~~ ^{Ma} ~~się~~ ^{się} /
Cóż ~~to~~ ^{to} ma znaczyć?

Tan

Tuż idę, niechciej panie kłó tego Stomaczu.

Harót

Co teraz, to mogę mieć stusane podejrzenie.
Gdzie? Mów!.. gdzie jest moja żona?

Tan ~~polity~~ ^{polity} ~~kup~~ ^{kup}!

Cóż to za zdarzenie?

Ona jest...

Harót

Gdzie jest?

Tan

Tam!

Harót

Gdzie?

Tan

W tem tu pawilonie

Harót ~~stok~~ ^{stok} ~~kwie~~ ^{kwie}!

Może zachorowała?

Tan

W najlepszym jest stanie
Ma kompanię! —

Haró!

Chogo?

Tam

Łyt! niech Pan tak nie krzyczy
Amaz Co teraz, pewno wojna, bo się już indycki...
Ale, i oae iego, a tapiro wawoiz siatke.

Haró!

Niechnościm dostat konę, dobrych dzieciom matke.

Tam

Tam widział u niej...

Haró!

Chogo? mów mi poganiście!

Tam

Niechno Pan tak nie krzyczy, to zaraz przemie.

Haró!

Ale powiedz mi zaraz, powiedz, mocnym konem!

Tam krzyczy!

Chapelur z czarną kity, przy nim płaszc z galonem.

Haró!

A, tu trzeba oszaleć! słuchom odkryt adradę,
Porucznik więc jest u niej? Przyjść może, si padę.

Tam adradę!

Scena 9^{ta}

Haró! potam Tam

Haró! tam!

Oto to wierna żonka, - odgad jej nie wterze -
I naidy mąż, niech dalsz się muie przykład bierze.
Okrutna, zdradziła muie jej cnota i myślenia;
Lecz wkrótce będzie Krwawa, ta zdrada zemśczenia.
Od dalsz dnia, zrywam kurtykę, które muier nie
Wiesz;

A pospieszam iedywie i moim remata rzączę.
Podty cielek byłko chętny, takż iuieś iest wstańcie!
Oddatym wykupko co mam, gdyby w oceanie
Mógł potopić, wraz wykupko, co do jedney
rowny!

Wobecnas byłby, mąż naidy, dohładnie zemśczenia.
Powie, może nie iedna co się tu znajduje?
"Głupiec! czy on oszalał! - co on wygaduje!"
"Chce aniweczyć przywilej, oddawa tak jiwieży,
"Norzenia wielkich rogów, od mężów przypięty!"
Nie nie dam na głowie, ciosać sobie kółki,
Alzrycie, jak doktorzy, są groźkie pachotki!
W momencie, w którym remata, bardziej giwie
mój sroży

Potopiłbym do iednej, niech się giwie nie mnoży!
Zaraz się krwią obleje, szarpacz moiej stawy,
I nie czekać dłużej, bez żadney rozprawy.
Hej! Janie! - gdzie się bawisz? daj mi przodey
se pade!

Ten wychodzi

Oto jest! - ale niech Pan przyjmie jedną radę!

Karol

Nie nie słucham prócz zemsty! do drzwi

Niech więc Panie stać!

Ten

Wszak prawda, że nie głupi! wychodzi

Karol wychodzi

Wychodzi na spotkanie

Scena 10^a

Karol Marya

Marya

Czy mężulko już w domu?

Karol

Może abył za rano!

Marya

Wszak wiernego męża bytność, zawsze porządna!

Karol

Czemuż w tym pawilonie, nie drogie serduszko?

Marya

Głowa mi nie kabota, i poskram na tożko!

Karol (zawsze)

Mnie również! Ex. Plece gdy tyżko oczy mi nie mię

Widziałam tam twarz drugą, przed maleńką churąg-
Maryja prawdydrouf
Myliś się mój Karólu!

Charół
Nie mnie nie kaślej,
Wyznawie prokserę prawdy, moie adziataś lepiej!

Maryja
Gdy tedy już widziałeś, nie będę kłamata
Test u mnie jedno, które nigdy nie wodziata,
Ona tu przysła.

Charół
Takto? mnie tak oszukiwać!
Wmawiać mi, że kobieta ma się tu znajdować!
Na próżno chceś udawać, mówię takim tonem,
Wiem, że tam jest kapelusz, przynim płaszcz i go-
louem!

Maryja prawdydrouf
Karólu! racz darować!..

Charół
Krwawey kemsy iędam,
Wydzierę moiej stawy, niech zaraz ogłędam!

Maryja
Przebac mi ten raz pieroszki, już się to nie stawie.
Charół

Dziś się kwój mój, iur z sobą na kawie roztawie.

Maryja
Te try!

Karol
Są krokodyły! Tyś zdradziła cnotę!

Maryja / Wst.
Co za oszust!

Wszak skuję sumienia korynckę!

Karol / Wst. / Wst.
Ha! nie wierna żono! Kłękaj i mów prociorkę!
Za zdrayce, który u ręk nych progić ci os odbierze.

Maryja / Wst. / Wst.
Hataj mój pauciku, z miną niby kucha;
Testeś nalezł igraszkę, choć tam szukał sucha!
Cóż nam kłódkę mędrości, my ię wyśmiewamy
I męścyknom na nozie grać sobie nie damy.

Scena II:

Karol - Maryja - Krauze

Karol / Wst. / Wst.
Sic z tego mój młodzieńku, prosię z kąd wychodzić.

Wprowadzić je z ręk oburę, ptamczem w kapelusz
Maryja / Wst. / Wst.
Maryja / Wst. / Wst.
po prawej z wydobytą mpadę!

Patrz, sztychów mej szpady, nie będzie mu szkodzić,
Ragnetes' po mój honor, więc dobywaj szpady! —

Cóż ~~to~~? wacharr się? ociergarr? niechcesz widzieć awady!
Owec tedy, pierwszy natę, niech krew pije & kłótnia!

Marya. Oj! co teraz to pewna Karól następuje burza!

Widzę żeś nie żołniersz!

Krauze. Spokojnie!

Nauadkom pewna tego!

Karól

Testes' pod tym szambieniem, stanu rycerskiego!
Młokos, — bez wzgłów!

Krauze

Ah, tak!

Karól

Nie masz wrobie serca!

Marya. ~~fu...~~

Ma lepsze, niż jest twoje, mój by przemieszczał!

Karól

Ah! widzę żeś kobieta!?

Krauze. ~~fu...~~

Na nieuczciwie moje!

Marya. ~~fu...~~

Z którego chętnie mógłbyś stać się bojem —

~~(złoty)~~

Karól

Nie wiem czego ten panicz tak bardzo się boi?

Krause

Czy chcesz tego? Przepraszam i kapeluszy

Karól

Co widać!?

Marya

Nasz bohater stoi.

Karól

Oh! wpadłem jak sznur w łapkę - ratujcie mnie!
Bo mi się nie na przedce, nie klei w mój głódzie!

Krause podaje listy

Recepta ta nie dla mnie, chociaż dany ci stuga.
Oddaję ci na powrót, podaje uniośna stuga, przechodzi

Scena II.

Karól i Marya

Marya

Co ci to mój Karolu, jesteś tak zmieszany.
Występek mój, czy może być mi darowany?

Krause

Kochany mój zgoda! - Niech mi może daruje,
Pójdź mój drogi Klejnocie, miejsce to wakuje.
Prrowadzi go tam na ucho, gdzie sama Klejnoty.

Karól

Marya! czyliż może ten dzień być zapomniany?

Marya

Gdzieś do męża, co w wierności z tobą nie równa się
Karól
Test to...

Maryo
Ktoremu nikot mi nie zaprzeczy -
Lepszem cię być zgodziłam, niżli w samej rzeczy.

Karól
Maryo droga, przebac mi!

Maryo
Cóż czynić w tej dobie?
Znam me serce zbyt dobrze, muszę ufać tobie.
Lepszego pono męża, nie znajdę nad ciebie,
Dla tego kęśćie wrzyscy, podobni do siebie.
Choć widzę uadko jawnie, zdradę dla mnie swoją,
Chcę ci jednak darować, przez wspaniałeść moją.
A gdy mnie już przestaniesz dalej prześladować
Mogę ci moje serce na nowo darować -

Karól
Przysięgam!

Maryo
Kłó, Karolu! przysięgi nie kładam;
Niech cię tylko sławne, łagodne oglądam.
Który pierwszy dotrzymał, ten drugi nie złamie,
Przez postępy dowiodę, że nigdy nie złamie.
do Publiczności!

Piękne damy - w przypadku tem musicie nasładować
 Gdy chcecie być wielkimi, wzywać do im darujcie -
 Ubrójdzie się w cierność, gdyż wradki, mają w świecie,
 Któryby chciał poprzestać, na jednej kobiecie -
 Niech ma najlepszą żonę, rozkoż w tem znajduje
 Gaj po cudzych spłoniarniach, jak kołek plondruje

Skawiec

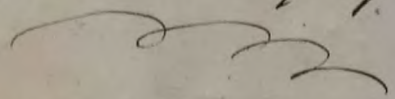
De Karola

Że błędem, to prawda, każdy mi to przyzna,
 Honoru nie splamilem, bo iestem mężczyzną
 Lecz gdyby traf podobny, na inną padł stronę,
 Ciehawym w ciemby żona, knotała obronę.

Dekoracja Salon z drzewami, podkrawem i bocznem po
lewej stronie

Rekwizyty

- 3. Krzesła elegancie
- 2. foteliki z podkrami i tyżeczkami
- Dywan duży -
- Spada -
- Stanek oficerski z Peleryną
- Chapelusz stósowany z piórem



Łódź
 dnia 15/11/69 rok
 J. M. [Signature]

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.



~~PP Jules Saluot et Cie~~

PP Jules Saluot et Cie
Paris

W. G. Saluot et Cie

1987.03.9
14
7

